Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 9 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — **Rok X**

Warszawa — **WRZESIEŃ** — **Rok 1937**

Nr 9 WARSZAWA, WRZESIEŃ 1937 R. Rok X

A P E L

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

DO CZYNU!

W nas — silna wiara zwycięstwa
A wola bije jak młot
I nie zabraknie nam męstwa:
Na lot! — Na górny lot!

Tryskają już skrzydła siłą,
Wysiłku perli się pot,
Do czynu wszystko odżyło —
Na lot, na górny lot!

Choć burze będą nam wyły
I straszył piorunu grot —
Podsycą tylko nam siły
Na lot, na górny lot!

Kto raz ukochał wyżyny
Ten rwie się z przyziemnych błot,
Królewskie nęcą go czyny:
Na lot, na górny lot!

Biała Podl. *B. Miciński.*

KONSOLIDACJA ORGANIZACYJNA

Minął już okres feryj letnich, okres dobrze zasłużonych wypoczynków.

Gdy nadeszła znów pora wzmożenia pracy związkowej, zastanowić się wypada, jaka praca w organizacji jest najpilniejsza, jakie zagadnienia należy realizować.

I oto na czoło wszystkich tych kwestyj wysuwa się sprawa bezwątpienia pierwszorzędnej wagi, *sprawa konsolidacji wśród urzędników sądowych*.

Zdawałoby się, że dziś, gdy już blisko dwadzieścia lat istnieje niepodległe Państwo Polskie, o sprawach tego rodzaju nie trzeba już pisać. Zdawałoby się, że przez ten tak znaczny okres czasu, już należycie scementowano naszą organizację i że od szeregu lat istnieje na terenie Rzeczypospolitej już tylko jeden związek urzędników sądowych, skupiający w swym łonie 8—9 tysięcy urzędników.

Tak jednak nie jest.

W ciągu tego minionego okresu robiono różne wysiłki, próbowano różnych środków, jednak wszystko bezskutecznie, bo dotychczas jeszcze istnieje pewna grupa opornych, którym wydaje się, że raczej należy pogrzebać ideę konsolidacji organizacyjnej, niż narazić ich miejscowy „autonomiczny" związek, istniejący dziś na podstawie odrębnego statutu i stanowiący zatem odrębną osobowość prawną, na rzekomą utratę swoich finansów.

A gdyby nawet tak było? Czyż stworzenie jednego wielkiego kapitału, będącego wspólną własnością wszystkich urzędników sądowych, to tak straszna groźba, spędzająca sen z oczu niektórych lokalnych działaczów? Czyż perspektywa zasobnego związku, zdolnego np. do budowania własnych uzdrowisk, nie tylko dla małej, ograniczonej garstki, lecz dla tysięcznych rzesz urzędniczych — jest tak mało pociągająca, że należy ją w zarodku pogrzebać?

Czyż przykład innych organizacyj, nietylko u nas ale i na całym świecie, nie świadczy najwymowniej o tym, że nasza struktura organizacyjna już dawno dorosła do tego, aby ją zgilotynować?

A dalej, czy istniejące od szeregu lat nasze stowarzyszenia mogą się poszczycić jakąś na szerszą skalę zakrojoną akcją odnośnie budownictwa, spółdzielczości, samopomocy itp. i czy to nie najlepszy dowód wadliwości naszego ustroju związkowego?

Czyż rozproszkowane na szereg związków, składki członkowskie, dały w ciągu prawie dwudziestu lat jakieś realne korzyści? Może tak, ale to tylko w małym zakresie i tylko tam, gdzie świadczenie na rzecz centralnej organizacji nie ciąży(!) na danym związku.

Domniemywa się, może i nie bez słuszności, iż pierwszą czynnością zarządu jednolitego związku, byłoby skupienie funduszów miejscowych związków. I oto gdzie tkwi niechęć do zjednoczenia się. Małe interesy, zaściankowe przyzwyczajenia i urojona obawa — to główna przeszkoda do stworzenia jednej silnej i wpływowej organizacji.

Te nieuzasadnione obawy sprawiły, że, chcąc nie chcąc, trzeba było iść na ustępstwa. Czyniono tedy, dla świętego spokoju, różne mniej lub więcej udatne eksperymenty, tworzono różne dziwolągi organizacyjne, będące wynikiem pewnego rodzaju kompromisu, a ponieważ były one już w samym swym zało-

żeniu słabe, chwiejne i anemiczne, nic dziwnego że nie mogą one rościć sobie pretensji do nazwy sprężystej i wartościowej organizacji zawodowej.

W obecnej chwili na terytorium Rzeczypospolitej istnieje kilkanaście autonomicznych stowarzyszeń urzędników sądowych i prokuratorskich, opartych na odrębnych, prawnie zalegalizowanych statutach, a działających przeważnie na obszarze odnośnej apelacji.

Jest to i tak duży krok naprzód, gdyż jeszcze do 1934 roku istniało takich autonomicznych stowarzyszek około 40.

Stowarzyszenia te mogą być (ale nie muszą) członkami Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., zalegalizowanej organizacji nadrzędnej, której działalność rozciąga się na teren całej Rzeczypospolitej i która, zarówno jak i należące do niej stowarzyszenia, posiada własną osobowość prawną.

Już w samym swym założeniu wadliwy ten system stwarza znakomity środek do wyodrębnienia się takiej czy innej organizacji od Związku Zrzeszeń.

Należenie do tej nadrzędnej organizacji jest tylko aktem dobrej woli tych czy innych osób sprawujących w danym okresie władzę w swoim związku. W każdej zatem chwili jest możliwa rewizja tego stosunku, w każdej chwili może nastąpić wystąpienie zeń, boć każda z tych organizacyj, posiadając swój zalegalizowany statut, może na nim wyłącznie oprzeć dalsze swoje istnienie.

Tego rodzaju stan rzeczy wytwarza pewnego rodzaju bezład organizacyjny, krępuje działalność centralnej organizacji, niweczy zasadę solidarności związkowej, a przede wszystkim jest głównym źródłem wynikających sporadycznie konfliktów organizacyjnych. Te konflikty w konsekwencji mogą prowadzić do rozłamów .

Warto nadmienić, że wadliwa struktura naszego życia zawodowego jest również przyczyną, iż odbywające się corocznie zjazdy delegatów, miast zająć się podsumowaniem swojej działalności w ubiegłej kadencji i debatować nad planem tej działalności na przyszłość, przeważną część swojego drogiego czasu poświęcają na dyskusje jałowe, nużące, a nigdy nie doprowadzające do pozytywnych wyników, mianowicie na dyskusje, dotyczące załatwienia tych czy innych sporów czy też konfliktów organizacyjnych. A gdy nadchodzi pora do omówienia spraw najważniejszych i najżywotniejszych, gdy trzeba zastanowić się nad palącymi kwestiami, których wykonanie jest pierwszym obowiązkiem statutowym, wówczas albo brak na nie czasu, albo wyczerpanie nerwowe dochodzi do tego stopnia, że trudno jest myśleć, a cóż dopiero radzić. Rozjeżdżają się wówczas przedstawiciele związków do swoich domów, ale wątpię bardzo, by odjeżdżając, wracali z pełnym poczuciem należycie spełnionego obowiązku. I czyż im się dziwić można? Czy to ich wyłącznie wina? Jeżeli organizacja w samych swych podwalinach jest wadliwa, jeżeli przedstawia ona z siebie pewnego rodzaju kolosa na glinianych nogach, to nie pomogą żadne debaty i dyskusje. Trzeba wreszcie rozbić mur niechęci, trzeba raz zdobyć się na męstwo, na czyn, może w pierwszej chwili nie wszędzie popularny, ale który wreszcie radykalnie uleczy naszą organizację.

Jeżeli jesteśmy zdolni do ponoszenia bez szemrania tych wszystkich ciężarów, które się na nas nakłada, to czyż nie zdobędziemy się na poniesienie najcięższych ofiar i wyrzeczeń wówczas, gdy chodzi o własne dobro i byt, gdy chodzi o stworzenie potężnej, jednolitej organizacji?

Hasłem tedy wszystkich urzędników sądowych i prokuratorskich przy zbliżającym się dwudziestoleciu niepodległości powinno być utworzenie Związ-

---

MARIAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

I znów niepokój, znów troski, obawy i dreszcze... Świat pracy jest podminowany.

Krążą pogłoski, że pracuje się nad nowym projektem ustawy uposażeniowej dla urzędników państwowych.

I oto gratka dla pesymistów.

Trąbią oni na wszystkie strony, że zapowiedź ta — to nowa obniżka uposażeń.

I chociaż czynniki miarodajne oświadczyły, że reformy uposażeń, połączonej z obniżką uposażeń, napewno nie będzie, cóż zrobić takim wiecznym malkontentom, którzy wszędzie i na każdym miejscu węszą, że się coś stale przeciwko nim knuje, że szykuje się stale zamach na ich stan posiadania.

Zarządy związków i redakcje pism zawodowych zasypywane są setkami listów, interpelacyj i nagłych wniosków. Żąda się przeciwdziałania tym groźnym pomrukom, domaga się wytężonej akcji, aby nie dać się zaskoczyć nowymi, krzywdzącymi posunięciami.

„Strzeżonego — Pan Bóg strzeże!“ — wołają jedni.

„Strzyżonego — strzygą!“ — kraczą inni.
Czegóż ci ludzie chcą, czego wrzeszczą?...
Po co mianoby zmieniać istniejącą ustawę?

Z wszelkim prawdopodobieństwem sądzić należy, że obecnie nikt nie będzie się kwapił z uzasadnieniem potrzeby tych zmian. Dziś to już bardzo trudne. Czyż znajdzie się ktoś taki, kto chciałby się narazić w przyszłości na zarzut, że odgrzewa stary dowcip, iż zmiany w ustawie uposażeniowej są konieczne jedynie przez wzgląd na dobro samych urzędników, albo z uwagi na potrzebę skasowania w niej jakiejś „chińszczyzny“?

Po co więc te wrzaski, listy, interpelacje?

Radzę trochę ciszej mówić o tej sprawie, bo może być źle...

Przypuśćmy taka oto perspektywa.

Aby na przyszłość odechciało się wam rozsiewać nieprawdziwe wieści, specjalnie dla was (pesymiści) spreparowałem taki oto projekt odnośnie *waszego* (pesymiści) uposażenia:

.... Art. 1.

Pobierany obecnie „podatek specjalny“ od uposażeń, który miał być ograniczony w czasie i potrącany (z przedłuże-

ku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., opartego na członkach fizycznych, a podzielonego na oddziały względnie koła, działające w terenie.

I jeżeli tu i ówdzie znajdą się tacy, których upór trudno będzie pokonać, to nie należy się tego lękać, trzeba przejść obok nich i wyciągnąwszy poza nimi ręce do tych urzędników sądowych, uważających pracę swojego zjednoczenia za sprawę nagłą, stworzyć nierozerwalny łańcuch, którym opaszemy wszystkie połacie ziemi naszej.

Na zakończenie kilka słów o prawdzie.

Nie chciałbym, aby słowa moje, rzucone tu zarówno z obowiązku długoletniego redaktora czasopisma urzędników sądowych, jak i tego, który sam również jest urzędnikiem sądowym, były zrozumiane jako chęć wywołania jakiegoś zamieszania, chęć zrewoltowania mas itp.

Słowa o których piszę, słowa gorzkiej prawdy odczuwa wraz ze mną tak ogromny zespół urzędników sądowych, że nadeszła wreszcie pora, aby je ujawnić a przez ich ujawnienie — zaradzić złu. Oto moja myśl przewodnia, to mój cel.

Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że nie zawsze ten kto spojrzy prawdzie w oczy i obnaży ją — zyska poklask i uznanie, nie mniej jednak nie uważam, aby po męsku postępował ten, kto prawdę będzie taił, ukrywając to, co dziś wymaga radykalnej poprawy, co jest palącą kwestią dnia.

J. Przyłuski.

Memoriał do Prezesa Rady Ministrów

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państw. i Samorządowych R. P. oraz Zjednoczenie Kolejowców Polskich pod datą 6 sierpnia 1937 r. wystosowały następującej treści memoriał, jako uzupełnienie audiencji, która miała miejsce dnia 13 lipca r. b., o czym donosiliśmy w poprzednim numerze „Apelu":

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów

w miejscu

W bliższym uzasadnieniu postulatów, przedstawionych Panu Prezesowi Rady Ministrów na audiencji udzielonej w dniu 13 lipca r. b. delegacji naszych organizacyj, stanowiących centralę ruchu zawodowego czynnych i emerytowanych pracowników państwowych, pozwalamy sobie podnieść, co następuje:

I. W związku z zapowiedzeniem przez Ministra Skarbu w izbach ustawodawczych reformy ustawy uposażeniowej, połączonej z ponownym obciążeniem uposażeń funkcjonariuszów państwowych podatkiem dochodowym i opłatą emerytalną i wniesienia projektu odpowiedniej ustawy już na najbliższej sesji budżetowej oraz z oświadczenia Jego, że nie wie w jakim stopniu będzie mógł zrezygnować przy tej ustawie z podatku specjalnego, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana Prezesa Rady Ministrów na następujący stan rzeczy:

a) funkcjonariusze państwowi opłacali i opłacają zarówno podatek dochodowy, jak i 8% składkę

---

niem) do dnia 1 kwietnia 1938 r., z dniem tym zostaje przekształcony na stały podatek dochodowy od uposażeń.[1])

Art. 2.

Z dniem 1 kwietnia 1938 r. będą pobierane składki emerytalne w wysokości 3% uposażenia.[2])

Art. 3.

Z dniem 1 kwietnia 1941 r. podatek dochodowy, ustalony w art. 1, podnosi się o 10%, a składki emerytalne (art. 2) o dalsze 2%. Minimum wysługi emerytalnej zwiększa się z 15 lat na 35 lat.[3])

Art. 4.

Z dniem 1 maja 1941 r. uposażenie urzędników państwowych obniża się o 15%.[4])

[1]) Postanowienie powyższe jest uzasadnione tym, że urzędnicy państwowi, od czasu skasowania „chińszczyzny", podatku dochodowego nie płacą, aczkolwiek są tacy, którzy twierdzą, że obecne pobory są obliczone już po potrąceniu tego podatku.

[2]) Jest rzeczą normalną, że o ile urzędnicy chcą otrzymywać w przyszłości emeryturę, muszą się na nią składać; obecnie na listach płac takiego potrącenia brak.

[3]) Przepis ten byłby nawrotem do podobnego zarządzenia z dnia 1 kwietnia 1931 r., zrozumiałą rzeczą jest, aby dziesięciolecie tego przepisu nie przeszło bez echa.

[4]) Byłby to również specyficzny obchód dziesięciolecia podobnego zarządzenia z dnia 1 maja 1931 r.

Art. 5.

Z dniem 1 lipca 1941 r. przywraca się cofnięte szczeblowanie w ten sposób, że po każdym trzechleciu służby będzie odejmowana urzędnikowi taka kwota, jaka w cofniętym rozporządzeniu przypadałaby mu do wypłaty.

Art. 6.

Z dniem 1 kwietnia 1942 r. składkę emerytalną, ustaloną w art. 3, zwiększa się o dalsze 3%.[5])

Art. 7.

Wszyscy odnośni urzędnicy państwowi zwrócą różnicę wpisów szkolnych za naukę dzieci w szkołach, pobraną w czasie do 1 września 1933 r.

Spłata tych kwot, w szczególnie uzasadnionych wypadkach, może być rozłożona na 10 rat miesięcznych z tym jednak wyliczeniem, aby całkowita kwota została zwrócona do dnia 1 września 1943 r.

Art. 8.

Z dniem 1 grudnia 1943 r. wprowadza się, na okres dwuletni, „podatek specjalny" od uposażeń na zasadach i w normach ustalonych podobnym rozporządzeniem z dnia 1 listopada 1935 r.

[5]) Dziesięciolecie podobnego zarządzenia z dnia 1 kwietnia 1932 r.

emerytalną wobec potrącenia tych danin już z góry przy ustalaniu stawek uposażenia w obowiązującej ustawie uposażeniowej z dn. 28 października 1933 r., przy czym kwoty z tych potrąceń otrzymane, preliminowane są od dn. 1 kwietnia 1934 r. w specjalnym dziale preliminarza budżetowego (Dz. I-a we wszystkich częściach budżetu),

b) według oświadczeń przedstawiciela Rządu wiceministra Wacława Jędrzejewicza na Kongresie Pracowniczych w styczniu 1934 r., skalkulowanie uposażeń netto było podyktowane jedynie koniecznością uproszczenia manipulacyj rachunkowych,

c) według złożonych w swoim czasie oświadczeń Rządu, podatek specjalny miał stanowić tylko przejściową ofiarę pracowników publicznych na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego, który to cel został osiągnięty, co wynika chociażby z tej okoliczności, że od dnia 1 kwietnia r. b. wpływy z podatku specjalnego od uposażeń pracowników samorządowych otrzymują związki samorządowe,

d) zasada powszechności podatku specjalnego została oddawna przełamana, skutkiem zwracania tego podatku pracownikom monopoli państwowych,

e) jak stwierdzają oficjalne źródła statystyczne, przeszło 90% pracowników państwowych i kolejowych pobiera uposażenie od 100—260 zł brutto, wobec niego nie może ulegać wątpliwości, że ogół pracowników, pobierając uposażenie w tej wysokości, nawet przy najniższej, nieznanej w innych krajach stopie życiowej, jest w wysokim stopniu zadłużony i nie ma z czego opłacać podatku specjalnego.

Z powyższego wynika, że ponowne obciążenie uposażeń podatkiem dochodowym i składkami emerytalnymi oraz przedłużenie pobierania podatku specjalnego nie jest uzasadnione. Na wypadek, gdyby, pomimo powyższego stanu rzeczy, dojść miało do ponownego obciążenia uposażeń podatkiem dochodowym i składką emerytalną, podpisane centrale zgłaszają postulat o podwyższenie stawek uposażenia w tym stopniu, ażeby w każdym razie reforma ustawy uposażeniowej nie dała w wyniku obniżki uposażeń średnich i wyższych grup, co byłoby nie do pomyślenia wobec przedstawionego wyżej ciężkiego położenia pracowników, pogorszonego ostatnio przez znaczny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

II. Wobec zapowiedzi Ministra Skarbu wniesienia na najbliższą sesję budżetową izb ustawodawczych projektu nowej ustawy emerytalnej, podpisane centrale ruchu zawodowego pracowników państwowych i kolejowych, opierając się na oświadczeniach miarodajnych czynników rządowych, pozwalają sobie podnieść, iż położenie Skarbu Państwa nie pozwala jeszcze w obecnej chwili na polepszenie bytu emerytów, wobec czego zapowiedziana reforma mogłaby być rozumiana tylko jako dążenie do dalszego ograniczenia zaopatrzeń emerytalnych, co, wobec odebrania emerytom w ciągu ostatnich pięciu lat przeszło 50% ich skromnych środków utrzymania — jest nie do pomyślenia. Skoro, jak z powyższego wynika, doba obecna nie nadaje się do zadowalającego rozwiązania problemu emerytalnego, podpisane organizacje pozwalają sobie prosić Pana Prezesa Rady Ministrów o spowodowanie zaniechania projektowanej reformy, nadmieniając, że zahamowanie wzrostu emerytur może, naszym zdaniem, nastąpić skutecznie przez zamknięcie dopływu emerytów i powołanie z powrotem do służby tzw. młodych emerytów.

III. Na wypadek, gdyby Rząd, mimo przedstawionego stanu rzeczy, nie odstąpił od zamiaru wyżej omówionej reformy ustaw uposażeniowej i emerytalnej, mamy zaszczyt prosić Pana Prezesa Rady Ministrów, ażeby w każdym razie naszym centralom, jako reprezentacji interesów zawodowych pracowników państwowych i kolejowych, dana była możność zaznajomienia się z wspomnianymi projektami i zgłoszenia swoich uwag jeszcze przed wniesieniem tych projektów do Izb Ustawodawczych.

IV. Pozwalamy sobie w końcu prosić Pana Prezesa Rady Ministrów o zajęcie przychylnego stanowiska w stosunku do złożonych przez Ogólne Zrzeszenie w styczniu r. b. projektu ustawy o zatarciu i złagodzeniu kar porządkowych i dyscyplinarnych oraz umorzeniu dochodzeń służbowych, potrąceń z uposażenia i kosztów postępowania dyscyplinarnego, nałożonych na funkcjonariuszów państwowych, wzorowanego na rozp. Ministra Komunikacji z dnia 14 lutego 1936 r. (Dz. Urz. Min. Kom. Nr 10, poz. 45) i projektu rozp. Rady Ministrów w sprawie zmiany rozporządzenia o tabeli stanowisk, szczegółowo uzasadnionego w obszernym memoriale, przesłanym Panu Prezesowi Rady Ministrów w dn. 13 maja 1937 r., nadmieniając, że sprawa zatarcia w wykazach stanu służby zapisów o karach dyscyplinarnych poruszona została jeszcze w dniu 10 maja 1935 r. w memoriale złożonym Szefowi Rządu przez Reprezentację Zawodową Pracowników Państwowych".

Art. 9.

Czasokres pobierania „podatku specjalnego", ustalonego w art. 8, przedłuża się o dalsze 4 miesiące.

Art. 10.

Przepisy niniejszego rozporządzenia dotyczą wszystkich urzędników państwowych od XII do VII grupy płac.

Art. 11.

Z uwagi na to, że z dniem 1 grudnia 1943 r. uposażenia urzędników, wymienionych w art. 10, będą równały się okrągłej i jednolitej kwocie, tj. 0 (zeru), znosi się podział urzędników na powyższe grupy.

Art. 12.

Na miesiąc przed wejściem w życie art. 8 niniejszego rozporządzenia, należy wszcząć akcję, mającą na celu uświadomienie urzędników o potrzebie dalszej ich ofiarnej i bezinteresownej pracy dla dobra służby, tym bardziej, że okres ten będzie najbardziej sprzyjającym dla pobudzenia uczuć patriotycznych tej części obywateli".

* * *

Czy podoba się wam taki projekt, wam wszystkim, którzy dziś jak ptaki złowróżbne kraczecie?

O ile nie, — to ciszej, panowie malkontenci, nad tą sprawą, ciszej!...

Nie dmuchajcie w ogień!...

AUTORYTET

Wagę autorytetu winien znać i w każdej okoliczności go zachowywać — każdy „sądownik". Autorytet według Fayola, jest to prawo rozkazywania i zdolność do nakazania posłuszeństwa wobec siebie.

Autorytet jest dwojaki: wobec ludności i wobec kolegów i przełożonych.

Pierwszy z nich stanowi nieodzowną cechę każdego urzędnika. Cecha ta może być rozwinięta przez odpowiednie wychowanie i doświadczenie służbowe. Niewątpliwie, tak samo, jak i autorytet drugiego rodzaju, dzieli się na urzędowy i osobisty. Urzędowy — wypływający ze stanowiska, osobisty — wypływający z osobistych zalet jak: inteligencja, prawość, doświadczenie, wykształcenie, stanowisko, prace w organizacjach społecznych, specjalne zdolności, zasługi, wyróżnienia, takt.

Oprócz autorytetu urzędowego koniecznie trzeba posiadać i autorytet osobisty. Środkami do tego prowadzącymi będzie przykładowe wpajanie głębokich zasad wychowawczych.

Jeszcze o jednym rodzaju autorytetu należy wspomnieć — jest nim autorytet instytucji sprawiedliwości.

Opinię o Sądzie społeczeństwo wyrabia sobie na podstawie zetknięcia się z ludźmi reprezentującymi tę instytucję.

Autorytet władzy i instytucji jest ściśle zależny od autorytetu osobistego. W miarę zwiększania lub malenia pierwszego, zwiększają się czy maleją tamte. U każdej jednostki ważą się więc losy dobrej sławy naszego sądownictwa!

Ofiarna praca każdego z nas jest najistotniejszą ostoją jego wielkości! Osobisty przykład i nasze morale zarówno przy urzędowaniu, jak i w życiu prywatnym — przyczyniają się do tego.

Ale „życie codzienne, choć takie proste, cięższe jest niejednokrotnie od walki — i łatwiej czasem polec w chwale na polu bitwy, aniżeli zwyciężyć w życiu codziennym własne przywary tak, żeby społeczeństwu całemu nie były zaporą na drodze jego rozwoju". Jednak musimy być kondotierami i wodzami dusz własnych — i swoich bliźnich!

Państwo nic nie zrobi, gdy nie będzie nas, tego medium, tych szarych, pożytecznych i użytecznych pracowników, w których przemawia coś więcej niż chęć pokazania się, reprezentowania i chęć życia.

Społeczeństwo polskie, dla którego urzędnik przedwojenny był wykładnikiem wrogich dla Polski intencyj czynników zaborczych — musi dzięki nam pozbyć się resztek instynktownej nieufności w stosunku do Sądu i Państwa.

Powinniśmy pamiętać, że służąc państwu, jako całość, służymy zarazem jego obywatelom. A dzieje narodu zawisły od kultury duchowej jego obywateli. Myśl o tym pobudzać winna ambicje nasze do największych wysiłków. Na nas spoczywa też odpowiedzialność historyczna za wszystko, co się dzieje!

Na prowincji, gdzie poza służbą stale się wszyscy stykają i znają się nawzajem, niewłaściwy tryb życia pozabiurowego lub takież stosunki rodzinne czy towarzyskie — mogą na zawsze strącić lub zmniejszyć nasz autorytet u przełożonych, kolegów i ludności. I tu, zło, czy tylko nietakt, nieopatrznie nawet wyrządzone przez jednostkę, mimowoli rozciągają się na cały komplet urzędujący. I powaga instytucji, a zarazem i państwa zostanie na szwank narażona.

Dlatego też, by utrzymać autorytet, urzędnik sądowy winien być zawsze i wszędzie symbolem i szermierzem idei sprawiedliwości, żołnierzem stojącym na posterunku honoru i obowiązku. Mieć stały, kryształowy charakter i piękno duszy. Być pełnym dobroci, uprzejmości i wyrozumienia. Przy każdej czynności — gotowym do najwyższego wysiłku, do samozaparcia się i poświęceń — i nieomal — do żołnierskiej odwagi i ofiary. Być chętnym złożyć na ołtarzu ojczyzny i w czasie pokojowym, gdy Ona tego wymaga — nawet siebie samego. Praca dla dobra kraju i bliźnich winna być dla niego — jedną z wielkich radości...

Marszałek Józef Piłsudski powiedział: „Odchodząc daję swoje ostatnie zlecenie: jest nim — *Honor Służby*. Bez honoru służba — zawsze jest — bez duszy!" Honor Służby — to wiara w siebie, wiara w przyszłość Polski i wierność Jej; służba—do ostatniego tchu.

I wierzę, mocno wierzę, że panowanie sprawiedliwości, prawdy, wiedzy, rozwagi, dobra i miłości— tego, co stanowi podstawę autorytetu — znajduje się w każdym z nas; że pod szarą postacią każdego urzędnika sądowego, kryje się dusza zdążająca do czynienia dobrze, dusza — która kocha i walczy dla sprawiedliwości, dla tego, co szlachetne i wielkie — dla dobra: ludzi i Ojczyzny.

Biała Podl. *Aleksander Anik-Nikończuk.*

JESZCZE „POMOCNIK KANCELARYJNY"

Wyraźne lekceważenie urzędników państwowych przez społeczeństwo, każe nam stale zastanawiać się nad jego przyczynami, nad poprawą tego stanu rzeczy. I oto jedną z przyczyn takiego do nas stosunku jest bezwątpienia obdarzenie urzędników sądowych tytułem „pomocnika kancelaryjnego". Urzędnicy sądowi wraz z sędziami reprezentują sądownictwo polskie. Przedstawiamy instytucję, która wśród ludów kulturalnych cieszy się największym szacunkiem, gdyż sąd stoi na straży prawa i porządku publicznego, a tym samym na straży woli narodu, boć prawo każde powstaje z woli społeczeństwa.

Czy jednak u nas tak jest? Niestety — nie. — A dlaczego? Dlatego między innymi, że odebrano nam to, co Skarb Państwa nic nie kosztuje, odebrano nam sprawiedliwą tytulaturę, robiąc z ogromnej części urzędników sądowych osławionych „pomocników kancelaryjnych", boć tytuł sekretarza jest bardzo rzadko spotykany.

Niech więc ci, którzy na uwadze nie mają nas, liczą się z tym, że większość społeczeństwa mierzy

sąd tą miarką, jaką mierzy sędziów i urzędników. Od zdobytego przez tychże szacunku, szacunek spływa na sąd, a smutną rzeczą jest, gdy dziś obywatel powie: „co taki sędzia, co taki urzędnik“ — gdyż ten sam za jakiś czas powie: „co taki sąd“.

Dopomóżcie więc nam do zdobycia należnego szucunku, gdyż praca nasza niejednokrotnie od godz. 7 do 15 i od 17 do 20 a nawet do 21, 22, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia, nasze moralne życie, nie są uznawane, bo to jest praca tylko praktykanta i „pomocnika kancelaryjnego“.

Niech więc czynniki miarodajne zabiorą bezpowrotnie ten tytuł „pomocnika kancelaryjnego“ i niech on w tytulaturze urzędnika polskiego nie występuje, by tych najniżej uposażonych, a najwięcej pracujących nie upokarzał. Niech przez zniesienie tego tytułu czynniki miarodajne dopomogą, by urzędnicy sądowi, którzy w dużej swej części posiadają dyplomy szkół średnich, których pobory są dziś głodowe, którym wielogodzinna praca poza godzinami urzędowymi nie pozwala na należenie do kasyn i klubów — mieli przynajmniej tę satysfakcję, że nie będą lekceważeni.

Zły los i tak już nas gnębi. Ciężkie warunki materialne czynią nas „pomocnikami i pomocnicami domowymi“, gdyż musimy sami rżnąć i rąbać drzewo, nosić wodę i poza biurem spełniać cały szereg robót służebnych.

Owe fakty niech się też przyczynią do zniesienia tytułu służbowego „pomocnik kancelaryjny“. Prócz tego tytułu jest jeszcze wiele innych bolączek, sądzę jednak, że czas najwyższy, by za bezinteresowną, poza godzinami urzędowymi pracę, przestano traktować nas po macoszemu przynajmniej, jeżeli chodzi o znienawidzony tytuł.

Monasterzyska. *Fr. Łabęcki.*

O kredyty na budowę domów

Na Walnym Zgromadzeniu Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okr. Apelacyjnego w Wilnie zgłosiłem wniosek wzywający do poczynienia starań u powołanych władz państwowych i w Banku Gospodarstwa Krajowego, aby do planu rozbudowy miast, będących siedzibami Sądów Okręgowych, włączyły:

a) budowę z kredytów B. G. K. małych domków (od 2 do 4 pokoi) i

b) odsprzedaż wybudowanych domków stałym urzędnikom sądowym i prokuratorskim, członkom Zrzeszenia, na warunkach ratalnej spłaty włożonego w budowę kapitału w ciągu lat 15.

Urzędnicy sądowi i prokuratorscy, zajmując mieszkania 2, 3 i 4 pokojowe w cenie miesięcznej 50, 70, 90 zł, tracą w ciągu 10 lat kapitał wynoszący wraz z odsetkami i podatkiem lokalowym około 9000, 12.000, 15.000 zł, czyli koszt budowy wspomnianych domów.

Realizacja przez B. G. K. wspomnianego postulatu ma charakter w pierwszym rzędzie społeczno-gospodarczy, gdyż budowa taka, poza wzrostem majątku narodowego i w przyszłości dochodów Skarbu Państwa, rozwiązuje w znacznej mierze kwestię bezrobocia. Budowa w kilku ośrodkach po 10—15 domów rocznie zatrudni bezpośrednio i pośrednio wielu bezrobotnych, ożywi związane z budownictwem gałęzie przemysłu i osłabi w poważnym stopniu bolączki mieszkaniowe. Bank Gospodarstwa Krajowego rocznie asygnuje poważne sumy na budowę domów mieszkalnych. Przeznaczone na ten cel kapitały stale jednak trafiają do rąk ludzi zamożnych, noszących się z zamiarem nawet bez pomocy Banku budowę rozpocząć. Budując domy ze względów czysto handlowych, doprowadzali oni ceny mieszkań na prowincji do 100—130 zł miesięcznie komornego, uzyskiwany zaś kapitał wywożą częściowo w ten czy inny sposób za granicę. Gdy dochodzi do spłaty kapitału, otrzymują moratorium, prolongaty i inne akty pozbawiające B. G. K. możności otrzymania swych funduszów.

Urzędnik państwowy, jako wierzyciel Banku, będzie najlepszym płatnikiem; Bank całą należność zabezpieczy na pierwszym miejscu hipoteki i z mocy umowy będzie potrącał raty bankowe z poborów miesięcznych urzędnika.

Ten sposób spłaty jest wysoce korzystny dla Banku, ponieważ będzie on miał każdego miesiąca przypływ kapitału potrzebnego dla dalszej wymienionej akcji.

Znacznie niższe koszty budowy przy jej masowości winny być również brane pod uwagę; plany bowiem mogą być sporządzone według jednego wzoru, nadzór techniczny w ośrodku sprawować może jeden inżynier, przy większych zamówieniach materiału łatwo uzyskać skonto do 10%.

Pytanie skąd wziąć pieniądze na realizację tych projektów? W ciągu pierwszych 10 lat należy przeznaczyć na ten cel 25% dochodów podatku lokalowego i takąż kwotę wyasygnuje B. G. K.; sumy te winny być powiększane o kwoty normalnej spłaty długów ciążących na wybudowanych nieruchomościach. W następnych latach kwoty wyasygnowane przez Bank w wysokości uprzednich sum, powiększone przez spłatę zadłużenia.

Wyżej wymieniona akcja winna być nastawiona w pierwszym rzędzie na tereny północno-wschodnio-południowe, a to ze względów politycznych, oraz dążenia państwa do wzrostu polskiego stanu posiadania na tych terenach.

Akcja ta nie jest utopią. Należy jedynie przeprowadzić ją kosekwentnie przy udziale przedstawicieli naszej organizacji zawodowej. Będzie ona strzec interesów poszczególnych członków i uchroni zarówno nas, jak B. G. K. od jednostek niesolidnych, których B. G. K. w krótkiej historii swego istnienia liczy napewno na tysiące.

Grodno. *D. Stawicki.*

Jak zapobiegać sprzeniewierzeniom

W ostatnim czasie zdarzają się, niestety, sprzeniewierzenia, popełniane przez skarbników kas sądowych. Aczkolwiek sprzeniewierzenia są nam znane nietylko w sądownictwie, nas w tej chwili obchodzą jedynie te, które spotykamy u nas. Nie zamierzamy wcale zamykać oczu na to dziwne a pożałowania godne zjawisko, chodzi tylko o to, aby temu przeciwdziałać i zastanowić się nad przyczyną tego przestępstwa oraz jakich środków należałoby użyć, aby mu zapobiec.

Moim zdaniem główna przyczyna leży w tym, że poza zdeprawowaniem nielicznych jednostek, urzędnicy sądowi nie posiadają minimum egzystencji oraz że dobór ludzi na te stanowiska jest nieodpowiedni.

Skarbnikami należałoby mianować tylko wyłącznie starszych doświadczonych sekretarzy sądowych, co do których władze służbowe w czasie długoletniej służby sądowej bezwątpliwie przyszły do przekonania, iż są urzędnikami gorliwymi i dokładnymi, że w służbie i poza służbą prowadzili się bez zarzutu i w danym razie powierzone im czynności skarbnika pełnić będą skrupulatnie, sumiennie i uczciwie. Dobór ludzi na te stanowiska i należycie przeprowadzona selekcja mogą dać gwarancję, że tylko jednostki o wysokim poziomie moralnym zajmą odnośne stanowiska.

Skarbnicy winni być należycie opłaceni, a mianowicie winni otrzymywać w zupełnie małych kasach sądowych conajmniej uposażenie IX gr., w kasach o średnim zasięgu VIII gr, a w wielkich kasach sądowych VII gr. uposażenia. Nadto powinni skarbnicy otrzymywać dodatki funkcyjne lub dodatki na manka.

Celem stabilizacji stosunków w kasach sądowych i umożliwienia należytego stosowania obowiązujących przepisów o kasach sądowych nie powinny one ulegać tak częstej zmianie, jak to dotychczas miało miejsce.

Bardzo wskazanem byłoby także, by kierownicy sądów, przeprowadzający kontrolę kas sądowych dokładnie byli zaznajomieni z odnośnymi przepisami kasowymi i czuwali nad należytym przestrzeganiem obowiązujących przepisów kasowych. Wówczas bowiem już przy okazji dokonywanej rewizji, zaistniałaby możliwość ujawnienia ewentualnych nieprawidłowości, popełnianych przez skarbnika.

Zarazem zalecałoby się, by na urzędnika, który, w myśl postanowień § 1 p. 3 zarządzenia o kasach sądowych, wyznaczony został tylko do codziennego przeliczenia zapasów kasowych, nałożono także obowiązek codziennego zbadania przychodów i rozchodów z odnośnymi dowodami przy jednoczesnym stwierdzeniu zgodności dokonanych obrotów i podsumowania.

Poznań. *Kazimierz Sempiński.*

Kilka uwag o usprawnieniu biurowości

Nawiązując do poruszanej kilkakrotnie na łamach „Apelu" kwestii usprawnienia biurowości w sekretariatach sądowych, a tym samym do odciążenia ich, chciałbym podzielić się z Sz. Czytelnikami swymi spostrzeżeniami, które obarczają znacznie sekretariaty, a co ważniejsze, nie przynoszą nikomu korzyści.

Do takich czynności zaliczam doręczanie „stronie przeciwnej" odpisu wniosku o przyznanie prawa ubogich, jak również „środków odwoławczych" (zażalenia, skargi kasacyjne), składanych przez wnioskodawcę. Jak to już ustaliło orzecznictwo Sądu Najwyższego, postępowanie o przyznanie prawa ubogich nie jest postępowaniem procesowym i w postępowaniu tym nie ma stron procesujących się; jest tylko wnioskodawca, domagający się przyznania prawa ubogich. Obojętną jest rzeczą, czy wniosek o przyznanie prawa ubogich zgłoszony został przed wytoczeniem procesu, czy też w toku procesu. Doręczanie zatem „przeciwnikowi" odpisów w postępowaniu tym, jako postępowaniu incydentalnym — samoistnym, jest zbędne, gdyż „przeciwnik" nie ma w postępowaniu takim praw strony procesowej, albowiem nie jest on „stroną w procesie". Tym bardziej, iż nie doręcza się temuż „przeciwnikowi", w myśl art. 376 § 2 k. p. c., wypisu postanowienia sądowego, wydanego bez rozprawy.

Z systemu tego wynika, iż sekretariaty sądowe nadal wzorują się na dawnej procedurze postępowania, lecz system ten z chwilą wejścia w życie k. p. c. utracił swą podstawę. Jednak praktyka taka, jak już zaznaczyłem, nie przynosi nikomu żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie, pomnaża dość znacznie wydatki na druki nieprodukcyjnie zużyte, a poza tym uszczupla „fundusz doręczeniowy", gdyż w myśl art. 10 przep. o kosztach sądowych z dn. 24 października 1934 r. postępowanie w tym przedmiocie wolne jest od opłat sądowych. Ponieważ takich „przeciwników" wnioskodawca we wniosku o przyznanie prawa ubogich wskazuje nieraz kilku, a nawet kilkunastu, a zatem doręczanie im odpisów wniosku, jak również złożonych przez tych ostatnich odpowiedzi — wnioskodawcy, pochłania znaczne kwoty z „funduszu doręczeniowego". Również nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, iż poza sekretariatami sądowymi obarcza się tą zbędną pracą inne instytucje, jak np. pocztę.

W niektórych znów sekretariatach sądowych jest zwyczaj doręczania stronie pozwanej odpisu zażalenia strony powodowej, wniesionego na postanowienie sądu I instancji, oddalające wniosek o zabez-

pieczenie, zgłoszony w pozwie, czy też przed wytoczeniem pozwu, w trybie art. 840 k. p. c.

W jednym i drugim wypadku doręczanie odpisu zażalenia mija się z celem, ponieważ jasną jest rzeczą, iż w przypadku nieuwzględnienia przez sąd wniosku o wydanie zabezpieczenia, stronie pozwanej nie przysługuje żaden środek odwoławczy.

Natomiast system doręczania odpisu zażalenia w tym wypadku, należy uważać za szkodliwy dla wymiaru sprawiedliwości, albowiem jest to pewnego rodzaju uprzedzenie strony pozwanej o zamierzonej czynności strony powodowej i może dać możność pozwanemu celowego obciążenia lub ukrycia majątku.

Chcę jeszcze poruszyć jedną sprawę — sprawę właściwego podszywania akt. A ściślej, właściwego wszywania do akt, po zakończeniu postępowania w danej instancji, „karty kolorowej", o której mowa w § 125 reg. ogóln. wewn. urzęd. (Dz. Ust. nr 110/32 poz. 905). Według mego zdania jedynym celem wydania tego przepisu było danie możności w sądach II instancji szybkiego zorientowania się w aktach sprawy i właściwego wciągnięcia tych akt do odnośnego repertorium, bez potrzeby przeglądania całych akt. Niewłaściwa jednak praktyka spaczyła ten cel. Niektóre bowiem sekretariaty wszywają do akt złożony przez stronę „środek odwoławczy" w porządku chronologicznym (i to nie zawsze), a „kartę kolorową", jako ostatnią stronę w aktach danej instancji. Jestem zdania, iż praktyka taka nie jest właściwa i utrudnia pracę w sekretariatach sądów II instancji. Oczywistą jest rzeczą, iż wniesiony „środek odwoławczy", o ile odpowiada wszelkim wymaganiom prawa, stanowi podstawę czynności sądu II instancji, a zatem winien być tylko dołączony do akt, względnie podszyty zaraz po karcie kolorowej i to dopiero po ukończeniu wszystkich czynności sądu I instancji. Boć przecież przed przedstawieniem akt do „sądu odwoławczego", może być zgłoszony przez stronę i rozpoznany jeszcze przez sąd I instancji wniosek o przyznanie prawa ubogich, o zabezpieczenie powództwa, czy też o ustanowienie kuratora itp. Podszycie omawianej wyżej karty wraz ze złożonym „środkiem odwoławczym" przed rozstrzygnięciem przez sąd I instancji takich wniosków niewątpliwie utrudnia szybkie zorientowanie się w aktach sprawy i ustalenie celu nadesłania tych akt. Wreszcie używanie takiej karty powinno mieć miejsce tylko przy przedstawianiu akt ze złożonym „środkiem odwoławczym", a nie powinno służyć za zwykłą odezwę, np. przy ponownym przedstawianiu sądowi odwoławczemu akt, zwróconych w trybie art. 399 k. p. c.; przepis ten, z mocy art. 418 k. p. c., ma również zastosowanie do sądów okręgowych, jako II instancji.

Mam wrażenie, że usunięcie omawianych wyżej usterek niewątpliwie przyczyniłoby się, choć w nieznacznym stopniu, do odciążenia sekretariatów sądowych, jak również przyczyniłoby się do pewnych oszczędności w budżecie naszego resortu.

Poznań. *K. K. Krzywdziński.*

Odwołanie poszukiwań

Dłuższy okres praktyki kancelaryjnej nasuwa różne refleksje.

Czym się dłużej pracuje, tym więcej się widzi braków, które należałoby poprawić, aby pracę udoskonalić i uniknąć błędów, leżących, niestety, w omylnej naturze ludzkiej.

Idziemy naprzód w sądowniczej pracy kancelaryjnej; można to stwierdzić bez zastrzeżeń. Wyrabiamy zaległości nagromadzone od początku sądownictwa polskiego, aby postawić pracę na właściwym poziomie. Takim wielkim posunięciem naprzód — uprawniającym do usunięcia balastu zaległości, była ustawa o amenstii z dnia 2 stycznia 1936 r. oraz możność odpisania kosztów sądowych w razie nieściągnięcia ich przez lat trzy.

Jedną z poważnych zaległości są nieodwołane (częściowo) poszukiwania od 1917 r., niektóre listy gończe i uchylenia dozorów z lat ostatnich. Nad usunięciem tych pism pracuje obecnie Urząd Śledczy wspólnie z Sądem, aby nie poszukiwać osób, które już nic wspólnego z kodeksem karnym nie mają, czy to dzięki amnestii, czy też przedawnieniu, natomiast pozostawić poszukiwania tylko aktualne. Praca ta jest daleko trudniejsza, niżby to można przypuszczać. Zapytania o odwołaniu poszukiwań nadsyłane przez Urząd Śledczy P. P. do Sądu trzeba sprawdzać, ustalać w skorowidzach i repertoriach, a nawet żądać akt z archiwum, co zajmuje bardzo dużo czasu, potrzebnego na pracę bieżącą. Wychodząc z założenia, że każda czynność powinna być odnotowana w aktach, należy je dokładnie sprawdzić, aby napisać odwołanie, a następnie odnotować.

I tu właśnie ujawnia się trudność, wynikająca z niedokładnej pracy poprzedniej. Często adnotacja o poszukiwaniach lub dozorach p. p. jest tak nieznacznie zrobiona skrótem przez 2 lub 3 litery — z boku, na jakiejś mało ważnej korespondencji, czasami zaszyta do połowy przy reponowaniu akt — że trzeba by być jasnowidzem, aby tego nie przeoczyć. Łatwo sprawdzić, jeśli akta zawierają kilkanaście kart, lecz jeśli zawierają kilkadziesiąt, lub kilkaset, to przeglądanie nie idzie zbyt szybko. Była to zapewne jedna z przyczyn, z powodu której zostało dużo nieuchylonych dozorów, a skutki takie, że Urząd Śledczy P. P. zapytania te będzie przysyłał jeszcze przez szereg miesięcy. Pożądanem by było, aby komisariaty i posterunki policji państwowej w podobny sposób sprawdziły nieuchylone dozory z lat ubiegłych.

Tak przedstawia się odwołanie poszukiwań obecnie, lecz myślemy o usprawnieniu pracy na przyszłość. Z punktu widzenia praktycznego, sądzę, że ułatwiłoby pracę i dało możność uniknięcia omawianych omyłek, aby na pierwszej wewnętrznej stronie obwoluty, był naklejony półarkusz białego papieru, a na nim wynotowana każda czynność, jaka miała miejsce od czasu sporządzenia aktu oskarżenia, jak poszukiwanie, ustanowienie dozoru p. p., grzywna na świadka, wynagrodzenie biegłym itp., a po załatwie-

niu każdej z tych czynności, adnotację skreślić, oznaczając definitywny sposób załatwienia. Zapewne na razie przysporzyłoby to pracy, lecz jaką dałoby możność usunięcia omyłek.

Według mnie, wszelkie adnotacje kolejno podług dat powinny być robione w jednym miejscu, aby można było skontrolować, jak prowadzone były akta, a nie na różnej korespondencji wewnątrz akt, bo w tych wypadkach odwołanie dozorów, lub poszukiwań może często ulec przeoczeniu, a to miejsca mieć nie powinno.

Obecnie mamy druki o postanowieniu i uchyleniu dozorów, a w uchylonych poszukiwaniach również zwrot pisma, co już trudniej przeoczyć, lecz to jeszcze nie wszystko, trzeba tak zmechanizować pracę, aby wszelkie omyłki i niedociągnięcia same rzucały się w oczy i nie uległy przeoczeniu.

Warszawa *Helena Małkowska.*

NA MARGINESIE

Wiemy, że zbliża się zima, a z nią związane poważne zagadnienie ekonomiczne naszego życia społecznego: zagadnienie bezrobocia, pomocy dla nieszczęśliwców.

Wiemy, że każdy zdrowo myślący Polak przyczyni się *dobrowolnie* do akcji zapoczątkowanej przez nasze władze. Zaznaczyłem wyraźnie dobrowolnie dlatego, gdyż powstały pewne prądy, które to słowo „dobrowolnie“ chcą wyrzucić poza nawias. Chcą, wbrew zeszłorocznej uchwale Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. zmusić i nawet zmuszają do opodatkowania się z góry „określoną“ kwotą na cele bezrobocia.

Przecież uchwała Zarządu Głównego wyraźnie powiada: że wzywa się ogół urzędników sądowych i prokuratorskich do opodatkowania się na cel pomocy zimowej dla bezrobotnych według sił i możności finansowej. Podkreśla więc wyraźnie „według sił i możności finansowej“, a nie mówi wcale o złożeniu takiej czy innej kwoty.

Zapytuję się na łamach naszego pisma: „czy należy z góry nakładać na danego pracownika pewne stawki, nie wglądając w jego stan kieszeni?

Mam tu na myśli praktyki, stosowane przy zeszłorocznej akcji.

Czytając uchwałę naszego Zarządu Głównego sądziłem, że zapewne przyjdzie złożyć jakąś dobrowolną kwotę, a tu całkiem co innego nas spotkało! Na pierwszego przyszła lista z oznaczoną kwotą i nic nie mieliśmy do „gadania“, musieliśmy się ograniczyć wyłącznie do jej podpisania, do akceptowania narzuconej kwoty.

Tak być nie powinno! Trzeba przecież zostawić trochę własnej inicjatywy danemu pracownikowi, no i... zapytać go, czy można taką a taką kwotę potrącić. A może on nie może tyle dać co mu każą? Może to stanowi dla niektórych kategorii pracowników wielki uszczerbek, a może jeżeli nic nie mówią, to tylko nie chcą przyznawać się do „dziadostwa“?

A że jesteśmy „dziadami“ to jest, niestety, smutna rzeczywistość i o tym musimy wszędzie głośno mówić, a może wreszcie zapytają nas, co i ile pozwolimy sobie ze swojej nędznej pensji potrącić.

Ale by komuś oznaczać jakąś kwotę, to już jest naprawdę absurd. A ponieważ tak jest — więc zapytuję się w imieniu wszystkich tak jak ja myślących pracowników: czy tak być powinno i czy w roku bieżącym będzie to samo? Przestaliśmy być już niewolnikami, którym wolno tylko słuchać i robić to co im każą. Mamy jakąś własną wolę i chcemy, ażeby się z nią liczono i ażeby nie traktowano nas jak bezduszne maszyny, które mają tylko pracować i dawać.

Sami wiemy, że obowiązkiem każdego obywatela jest przyczynić się do złagodzenia bezrobocia, czy innego zagadnienia społecznego, ale tylko „według sił i możności danego pracownika“.

Niech wreszcie zniknie wisząca nad nami wieczne zmora *przymusowych potrąceń.*

Drohobycz. *W. B.*

Regulamin Funduszu Pośmiertnego

Podajemy do wiadomości regulamin „Funduszu Pośmiertnego“, utworzonego przy Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. na zasadzie uchwały Zjazdu Delegatów z dnia 10 maja 1937 r.

Prosimy o podanie treści regulaminu do wiadomości wszystkim Kołom Okręgowym i członkom fizycznym, należącym do Zrzeszenia Apelacyjnego, z zaleceniem zapisywania się na członków „Funduszu Pośmiertnego“.

Osobne konto „Funduszu Pośmiertnego“ będzie otwarte w PKO. po uruchomieniu tego funduszu, tj. po dniu 1 stycznia 1938 r., o czym w swoim czasie zawiadomimy.

Na razie, zarówno pierwsze składki wpisowe po 3 zł od członka i po 1.50 zł od członka rodziny, jak niemniej normalne składki po 50 gr należy wpłacać na konto PKO nr 595, należące do Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w Warszawie.

Przy wpłatach należy na odwrocie odcinka czeku umieścić notatkę: „składka na Fundusz Pośmiertny“. Przy wpłatach zbiorowych należy Związkowi Zrzeszeń nadesłać wykaz członków, którzy odnośną wpłatę uiścili.

REGULAMIN

„Funduszu Pośmiertnego“ przy Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., uchwalony na Zjeździe Delegatów w dniach 9 i 10 maja 1937 r.

§ 1.

Na zasadzie § 7 Statutu Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. tworzy się „Fundusz Pośmiertny“ dla członków Związku oraz ich rodzin.

§ 2.

Członkami Funduszu mogą być tylko członkowie Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich (w stanie czynnym i spoczynku), wchodzących w skład Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., opłacający regularnie składki członkowskie na rzecz Funduszu i Zrzeszenia.

§ 3.

Administruje Funduszem Zarząd Główny Związku Zrzeszeń, o przyjęciu zaś na członka, lub skreśleniu z listy członków, decydują poszczególne Zarządy Zrzeszeń Apelacyjnych, które pobierają składki na Fundusz, prowadzą listy członków Funduszu swego okręgu i o wszelkich zmianach w listach członków zawiadamiają niezwłocznie Zarząd Główny Związku Zrzeszeń w Warszawie. Pobierane przez Zrzeszenia Apelacyjne składki na Fundusz winny być niezwłocznie wpłacane do PKO. na rachunek Funduszu i w żadnym razie nie mogą być używane na inne cele.

§ 4.

Uprawnienia Zrzeszeń Apelacyjnych, wyszczególnione w § 3 w kwestiach dotyczących przyjęcia i skreślenia z listy członków, mogą być przez te Zrzeszenia przekazane Zarządom Kół Okręgowych.

§ 5.

Składka członkowska na Fundusz wynosi 50 gr w każdym wypadku śmierci członka Funduszu. Jednakże dla stworzenia rezerwy członkowie Funduszu, z chwilą zapisania się na członka, wpłacają składkę w wysokości 3 zł, płatną w 6-ciu kolejnych ratach miesięcznych.

W wypadku ubezpieczenia współmałżonka lub dzieci — wpłacają po 1.50 zł od osoby również w 6 ratach miesięcznych.

§ 6.

Członek Funduszu z chwilą uiszczenia pierwszej składki składa w Zrzeszeniu Apelacyjnym oświadczenie na piśmie, w zalakowanej kopercie, w którym wskazuje, komu ma być wypłacona odprawa pośmiertna na wypadek jego śmierci. Oświadczenie to może być zamienione przez składającego je, a ujawnione może być tylko po jego śmierci, przy czym otwarcia koperty dokonują trzej członkowie Zarządu Zrzeszenia Apelacyjnego protokularnie.

§ 7.

W wypadku niezłożenia, lub braku z jakiejkolwiek innej przyczyny wymienionego w poprzednim paragrafie oświadczenia, do odprawy pośmiertnej będą miały prawo: w pierwszym rzędzie małżonek, następnie dzieci ślubne, rodzice. W braku tych osób będą miały zastosowanie przepisy prawa spadkowego.

§ 8.

W razie niepodjęcia przez osoby uprawnione odprawy pośmiertnej w ciągu roku czasu od chwili śmierci członka Funduszu, przypadająca do wypłaty odprawa przechodzi na rzecz Funduszu.

§ 9.

Członek Funduszu, nieopłacający składek, może być skreślony z listy członków po niezapłaceniu trzech kolejno następujących po sobie składek i z chwilą skreślenia, traci wszelkie prawa do zwrotu wpłaconych przez niego składek, rodzina zaś — do żądania odprawy pośmiertnej.

§ 10.

Odprawa pośmiertna wynosi tyle razy po 50 gr, ile osób w chwili śmierci członka Funduszu należało do „Funduszu Pośmiertnego".

§ 11.

O śmierci członka Funduszu Zarząd Koła zawiadamia telegraficznie Zrzeszenie Apelacyjne, które również telegraficznie zawiadamia Zarząd Główny Związku, ten zaś przekazuje bezzwłocznie Zarządowi Zrzeszenia lub Koła, zależnie od dyspozycji Zrzeszenia Apelacyjnego, przypadającą do wypłaty kwotę odprawy pośmiertnej, określoną w § 10.

§ 12.

Z chwilą wypłacenia odprawy pośmiertnej Zarząd Główny Związku Zrzeszeń zawiadamia o tym Zrzeszenia Apelacyjne dla dokonania potrącenia składek po 50 gr lub 25 gr od ubezpieczonych członków rodziny od wszystkich członków Funduszu z najbliższej pensji w celu uzupełnienia Funduszu.

§ 13.

Wpłacone na konto czekowe w PKO. składki nie mogą być użyte na żaden inny cel, niż odprawy pośmiertne, odsetki zaś powstałe ze składek, mogą być użyte jedynie na koszty administracyjne Funduszu (opłaty pocztowe, druki itp.).

§ 14.

Członkowi Funduszu pozostającemu na służbie lub emeryturze w chwili rozpoczęcia działalności Funduszu, o ile nie wpisze się na członka Funduszu w ciągu 6 miesięcy od dnia zorganizowania tegoż, prawo do odprawy będzie przysługiwało dopiero po upływie dwóch lat od chwili przystąpienia do Funduszu. Na wypadek wcześniejszej śmierci, odprawa nie będzie wypłacona zupełnie. Ten sam przepis ma zastosowanie do członków, przyjętych na służbę po utworzeniu Funduszu.

§ 15.

Na tychże samych warunkach wymienieni w § 2 członkowie Funduszu mogą ubezpieczyć swych współmałżonków lub dzieci do lat 18, z tym, że składka członkowska od członka rodziny wynosi połowę składki członkowskiej normalnej, określonej w § 5 oraz, że odprawa pośmiertna dla tej kategorii ubezpieczonych wynosić będzie tyle razy po 25 groszy, ile osób danej kategorii (współmałżonków lub dzieci) w chwili śmierci ubezpieczonego należało do Funduszu.

§ 16.

Pierwszą wypłatę zapomogi na wypadek śmierci członka Fundusz uskuteczni w terminie nie dłuższym niż 6 miesięcy od chwili rozpoczęcia swej działalności.

§ 17.

Działalność swą Fundusz rozpoczyna z dniem 1 stycznia 1938 r. przy czym regulamin tegoż Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. poda do wiadomości wszystkim Zrzeszeniom Apelacyjnym oraz ogłosi w „Apelu". Zmiana regulaminu może nastąpić na mocy uchwały Zjazdu Delegatów.

§ 18.

Likwidacja Funduszu Pośmiertnego i podział kapitałów może nastąpić tylko na mocy uchwały Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., powziętej większością 3/4 głosów, na umotywowany wniosek Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń lub Zarządu poszczególnego Zrzeszenia Apelacyjnego, przy czym w pierwszym wypadku wniosek winien być podany do wiadomości Zarządów Zrzeszeń Apelacyjnych, a w drugim — Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń i pozostałych Zrzeszeń Apelacyjnych na 2 miesiące przed Zjazdem Delegatów, oraz w obu wypadkach — winien być ogłoszony w „Apelu" w tym samym terminie.

Orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego

L. rej. 7676/33.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ **Najwyższy Trybunał Administracyjny** w składzie: przewodniczący prezes Kopczyński i sędziowie: Dzięciołowski, dr Kahl przy udziale protokólanta radcy Sekretariatu Prawniczego Haydena, w sprawie ze skargi S. S. na orzeczenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 29 lipca 1933 r. Nr II.O.6451/33 w przedmiocie odmowy przywrócenia do II kat. stanowisk, w myśl art. 72 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1932 r. poz. 806 (Dz. Ust.) na posiedzeniu niejawnym dnia 11 września 1936 r. po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-sprawozdawcy — **oddala skargę jako nieuzasadnioną.**

P O W O D Y:

S. S., sekretarz w X st. sł. Sądu Powiatowego w Łańcucie, decyzją prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 grudnia 1929 roku L. Prez. 30179/29 został zamianowany adiunktem kancelaryjnym w IX st. sł. przy Sądzie Grodzkim w Łańcucie.

W grudniu 1932 r. S. wniósł prośbę o przesunięcie go do II kategorii stanowisk. Prośby tej prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie nie uwzględnił.

Ministerstwo Sprawiedliwości orzeczeniem z dnia 29 lipca 1933 r. Nr II.O.6451/33 odwołania S. nie uwzględniło na tej podstawie, iż — jeśli idzie o decyzję z dnia 28 grudnia 1929 r., to odwołanie nie może być uwzględnione, jako spóźnione, jeśli zaś idzie o odmowę przemianowania S. na urzędnika II kat., to S., zajmujący od 1929 r. stanowisko urzędnika III kat., mógłby otrzymać stanowisko urzędnika II kat. po uzyskaniu warunków, przewidzianych art. 6 rozp. Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1926 r. (poz. 90 Dz. Ust.), tj. po uzyskaniu kwalifikacji służbowych „bardzo dobrych", a tych warunków adiunkt kancelaryjny S. nie posiada, mając w roku 1929/30 kwalifikację służbową ogólną „dostateczną".

Rozpatrując wniesioną na to orzeczenie skargę w związku z odpowiedzią władzy pozwanej N. T. A. rozważył co następuje:

Nie jest rzeczą sporną między stronami, że S. S.zajmuje stanowisko adiunkta kancelaryjnego w III kategorii. Zarzut skarżącego, iż w nominacji na adiunkta kancelaryjnego nie było wzmianki o odebraniu mu II kat., względnie przeniesienia do III kat. nie jest uzasadniony, ponieważ już z samego prawa, r. j. z tabeli stanowisk (poz. 631/24 Dz. Ust.) wynika, iż stanowisko adiunkta kancelaryjnego należy do III kategorii, żadnej przeto wątpliwości w tym względzie nominacja z dnia 28 grudnia 1929 r. nie przedstawiała. Gdy więc nominacja ta się uprawomocniła, nie może być mowy o „przywróceniu", jak tego chce skarżący do II kat., lecz o przesunięciu do tej kategorii. Przywrócenie możliwe byłoby wtedy, gdy na skutek odwołania nominacja z dnia 28 grudnia 1929 r. została zmieniona, obecnie zaś wobec prawomocności tej nominacji, może być mowa jedynie o przesunięciu z III do II kategorii. Z tych powodów niesłuszne są wywody skargi, dotyczące tej okoliczności, jakoby władza pozwana niesłusznie oparła swe orzeczenie na art. 6 rozporządzenia z dn. 19 stycznia 1926 r. (poz. 90 Dz. Ust.).

Niesłusznem jest również powołanie się skarżącego na okoliczność, iż poprzednio posiadał już on stanowisko II kat., ponieważ, gdyby nawet przyjąć, iż stanowisko takie skarżący zajmował, to ta jego poprzednia nominacja na stanowisko II kat. została anulowana nominacją na adiunkta kancelaryjnego z dnia 28 grudnia 1929 r.

Z powyższych względów skargę należało oddalić, jako nieuzasadnioną.

Warszawa, dn. 11 września 1936 r.

Podpisy:
(—) Kopczyński, (—) Dzięciołowski, (—) dr Kahl.

L. rej. 9230/33.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ **Najwyższy Trybunał Administracyjny** w składzie: przewodniczący prezes Kopczyński i sędziowie: Kozłowski, Pierzchalski, przy udziale protokólanta radca Sekretariatu Prawniczego Haydena, w sprawie ze skargi J. W., na orzeczenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 20 września 1933 r. Nr II.O.8914/33, w przedmiocie zaległego uposażenia służbowego, w myśl art. 72 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1932 r. (poz. 806 Dz. Ust.) na posiedzeniu niejawnym dnia 20 kwietnia 1936 r. po wysłuchaniu sprawozdania sędziego sprawozdawcy, — **uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą a zarazem zarządza zwrot wniesionej opłaty.**

P O W O D Y:

Skarżący J. W. ze stanowiska kancelisty Sądu Pokoju w Gribkowie powołany został w dniu 27 października 1925 r. do odbywania służby wojskowej.

W związku z tym prezes Sądu Okręgowego w Siedlcach decyzją z dnia 17 października 1925 r. zwolnił W. z zajmowanego stanowiska.

W dniu 26 marca 1926 r. W. wniósł do prezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach podanie, w którym oświadczając, że służbę wojskową ukończył — prosił o przyjęcie go do służby.

Podanie to przez pewien czas pozostawało bez załatwienia. W dniu 7 lutego 1927 r. Ministerstwo Sprawiedliwości wystosowało do prezesa Sądu Apel. pismo L. II.O.922/27, w którym poleca wydać zarządzenie, celem przywrócenia do służby W., poczynając od dnia pierwszego miesiąca, następującego po zwolnieniu go od służby wojskowej i, zaznaczając, że prawo W. do przywrócenia go na stanowisko, zajmowane przed powołaniem do odbycia powszechnej powinności wojskowej, normuje ustawa z dnia 11 lipca 1919 r. (Dz. U. R. P. poz. 357) oraz rozp. Rady Ministrów z dnia 20 października 1919 r. (Dz. U. R. P. poz. 474) i obowiązuje władzę służbową.

W wykonaniu powyższego polecenia W. został decyzją prezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach z dn. 6 kwietnia 1927 r. przywrócony na poprzednie stanowisko kancelisty sądowego z poborami XI grupy.

W dniu 21 marca 1932 r. wniósł W. do prezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach podanie, w którym powołując się na wyżej cytowane pismo Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 7 lutego 1927 r. i podkreślając, że po ukończeniu służby wojskowej zgłosił się do służby sądowej w dniu 24 marca 1926 r., pierwsze zaś uposażenie otrzymał w kwietniu 1927 r., prosił o zarządzenie wypłacenia mu poborów służbowych za wymieniony wyżej okres (od kwietnia 1926 r. do kwietnia 1927 r.).

Prezes Sądu Okręgowego w Siedlcach, działający w zastępstwie prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, decyzją z dnia 27 października 1932 r. prośby nie uwzględnił, gdyż reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 7 lutego 1927 r. został całkowicie wykonany, skoro skutkiem tego reskryptu W. przywrócono jego stanowisko służbowe z tym, że okres pomiędzy powrotem jego z wojska a chwilą objęcia ponownego służby nie stanowi przerwy w służbie i zalicza się do wysługi emerytalnej, pretensja zaś W. do wypłaty mu uposażenia służbowego za ten okres nie może być uwzględniona na mocy art. 9 i 11 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r., gdyż w tym okresie W. służby nie pełnił.

Odwołania W. od tej decyzji Ministerstwo Sprawiedliwości decyzją z dnia 20 września 1933 r. L. II.O.8914/33 nie uwzględniło z powodów przytoczonych w decyzji prezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach, jak również z powodu przedawnienia, a to z uwagi na przepis art. 2277 Kodeksu Cywilnego wobec zgłoszenia pretensji po upływie 5 lat.

Decyzję Ministerstwa zaskarżył W. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prosząc o jej uchylenie, jako niezgodnej z przepisami ustawowymi, zrzekając się przeprowadzenia rozprawy.

Władza pozwana odpowiedzi na skargę nie wniosła.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po rozpoznaniu sprawy na mocy art. 72 prawa z dnia 27 października 1932 r. (poz. 806 Dz. Ust.) na posiedzeniu niejawnym rozważył, co następuje:

Według art. 4 ustawy z dnia 11 lipca 1919 r. o stosunkach służbowych funkcjonariuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej (poz. 357 Dz. Pr.), na którą powołało się Ministerstwo Sprawiedliwości w piśmie z dn. 7 lutego 1927 r., funkcjonariusz państwowy powołany do obowiązkowej czynnej służby wojskowej — pozostaje nadal na etacie osobowym swojej władzy cywilnej i winien się zgłosić z powrotem do służby bezzwłocznie po zwolnieniu z wojska, według zaś art. 5 tejże ustawy — podczas pełnienia obowiązkowej służby wojskowej funkcjonariusz państwowy uposażenia służbowego od władzy cywilnej nie pobiera, ale czas tej służby zalicza się mu do wymiaru emerytury. Następnie wykonawcze do tej ustawy rozp. Rady Ministrów z dnia 25 października 1919 r. (poz. 474 Dz. Ust.) w przepisach do art. 5 ustawy stanowi, że uposażenie w służbie cywilnej funkcjonariusza państwowego odchodzącego do wojska celem dopełnienia obowiązku służby w wojsku stałym, wstrzymuje się z końcem tego miesiąca, w którym odszedł on do wojska, a ma być asygnowane do wypłaty z pierwszym dniem miesiąca po powrocie z wojska do służby cywilnej.

Z treści zacytowanych przepisów wynika, że funkcjonariusz państwowy stały w razie powołania do odbycia służby wojskowej, z tego powodu stanowiska swojego w służbie cywilnej nie traci, tylko uposażenie służbowe ze służby cywilnej ulega zawieszeniu na czas trwania służby wojskowej, przyczem wypłata tego uposażenia winna być wznowiona po ukończeniu służby wojskowej i zgłoszeniu się tego funkcjonariusza do służby cywilnej, co winien on dokonać niezwłocznie.

Gdy zatem w danym wypadku jest poza spornem, że skarżący był w służbie sądowej funkcjonariuszem stałym, ze służby tej powołany został do obowiązkowej służby wojskowej w 1925 r., a po ukończeniu tej służby zgłosił się do służby cywilnej z powrotem w dniu 24 marca 1926 r., to nie tylko stanowisko służbowe, posiadane przed odejściem do wojska, winno było być dla niego zachowane, lecz i uposażenie służbowe należne w służbie cywilnej należało mu już od 1 kwiet-

nia 1926 r. wypłacić. Powoływanie się władzy przy odmowie wypłaty mu tego uposażenia na art. 9 i 11 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1933 r., nie jest trafne, gdyż przepisy w tych artykułach zawarte, określają prawa wstępujących na służbę państwową, odbywanie zaś powinności wojskowej przez funkcjonariusza państwowego — jak to wynika z zacytowanych wyżej przepisów — nie stanowi przerwy w służbie państwowej cywilnej i funkcjonariusz ten wraca po odbyciu służby wojskowej — na swoje stanowisko w służbie cywilnej, jakby jej wcale nie opuszczał, powracając z przysługującego mu ustawowo dla dokonania obowiązku obywatelskiego urlopu.

Potwierdzenie obowiązku stosowania przez władze w tych wypadkach przepisów specjalnych zawiera się również w art. 51 ustawy o państwowej służbie cywilnej i art. 13 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r.

Wreszcie co do przedawnienia pretensji skarżącego na mocy art. 2277 Kodeksu Cywilnego, to w tej sprawie Trybunał już w wyroku z dnia 15 grudnia 1928 r. L. Rej. 1694/27 wyjaśnił, że przepisy ustawy cywilnej, a w szczególności przepisy o przedawnieniu, regulujące stosunki w dziedzinie prywatno-prawnej — nie mają zastosowania do należności, opartych na tytułach publiczno-prawnych, które to należności o tyle ulegają przedawnieniu, o ile stanowią o tym specjalne ustawy. Władza pozwana zaś na żaden taki przepis ustawy normujący sprawę przedawnienia w odniesieniu do należytości funkcjonariuszom państwowym ze Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconego uposażenia — się nie powołuje.

W tych warunkach N. T. A., uważając, że władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu, przyjęła mylną wykładnię przepisów obowiązujących, a zarzuty skargi zasługują na uwzględnienie — uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą i zarządził zwrot skarżącemu wniesionej opłaty

Warszawa, dnia 20 kwietnia 1936 r.

Podpisy:

(—) Kopczyński, (—) Kozłowski, (—) Pierzchalski.

Kongres Księgowych Polskich

Działając z upoważnienia Rady Głównej Zrzeszeń Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości w Polsce, zrzeszającej 16 organizacyj zawodowych księgowych, Związek Księgowych w Polsce zwołuje Kongres Księgowych Polskich.

Kongres odbędzie się w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r., pod hasłem „naprawy gospodarczej" i w tym też kierunku potoczą się obrady. Prace Kongresu odbywać się będą w 3 Komisjach: a) organizacyjnej, b) naukowej, c) zawodowej, na których będą wygłoszone referaty, m. in. z zakresu księgowości i kalkulacji, księgowości i podatków, bilansu kupieckiego i podatkowego oraz zagadnień odpisów amortyzacyjnych. Poza tym omawiane będą sprawy, dotyczące wykształcenia i dokształcania zawodowego oraz rzeczoznawców księgowości.

W ramach Kongresu przewidziane są uroczystości złożenia wieńca na grobie Powstańca Śląskiego oraz poświęcenie i przekazanie armii polskiej samolotu „Księgowy", ufundowanego przez członków Związku Księgowych w Polsce.

W Kongresie mogą uczestniczyć wszyscy księgowi, rzeczoznawcy księgowości, personel księgowości, prokurenci, dyrektorzy i właściciele przedsiębiorstw oraz wszystkie osoby fizyczne i prawne interesujące się księgowością i zasadami prawidłowego gospodarowania.

Wszelkich informacyj o Kongresie oraz zgłoszenia przyjmuje Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, ul. Złota 6, telefon Nr 2.66-00.

Odpowiedzi Redakcji

Leszno. Kol. Fr. S. — Artykuł „Krzywdy" nie nadaje się do druku, gdyż, naszym zdaniem, za istniejący stan rzeczy nie można obarczać odpowiedzialnością ani zarządy Stowarzyszeń naszych, ani samych urzędników. Jeżeli chodzi o obronę praw tych urzędników, o których pisze Sz. Kol. w „Krzywdach", to musimy z całą stanowczością odeprzeć zarzut, by w stosunku do nich związki nic nie robiły. Wystarczy uważnie czytać „Apel", by przekonać się, że właśnie o naprawę pokrzywdzeń tej kategorii urzędników wyłącznie walczy nasza organizacja. Odpowiednie przedstawicielstwo w związkach jest zależne również od nich samych.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

Ułożył J. S. — Warszawa

1			2	3	4			5
	■	6					■	
	7	■	8			■	9	
10		11	■		■	12		
13				■	14			
15			■	16	■	17		
		■	18		19	■		
	■	20					■	
21								

Poziome: 1. Wiara w jednego Boga. 6. Wonie. 8. Nadzorca, naczelnik w Turcji. 10. Część twarzy. 12. Perski kapłan religii Zoroastra. 13. Substancja lotna. 14. Skutek winy. 15. Dźwięk. 17. Porów, wąwóz. 18. Pukiel włosów. 20. Kolor w kartach. 21. Tytuł sprawującego władzę nad marchią.

Pionowe: 1. Własność przyciągania niektórych ciał. 2. Utwór liryczny. 3. Uroczysty strój. 4. Epoka. 5. Sztuczne masło. 7. Maszyna. 9. Waga drogich kamieni. 11. Stan bezwładu. 12. Miesiąc. 16. Mieszkaniec Transwalu. 18. Ptak (wspak). 19. Złomy lodu.

ROZWIĄZANIE Z Nr 7—8/37.

Arytmograf: **„Urlopy wypoczynkowe".**
Klucz: wyrwy, czek, plon, ul.

OGŁOSZENIE

Redakcja i Administracja (tel. 11.10-76), Warszawa, Plac Krasińskich Nr 5. | REDAKTOR przyjmuje interesantów od godziny 9 do 10, z wyjątkiem niedziel i świąt. | Konto Zarządu Związku Zrzeszeń w PKO. Nr 595.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie z przesyłką — 1 zł 50 gr. Rocznie — 6 zł. CENA NUMERU 50 gr, podwójnego — 1 zł. Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł; ½ str. — 80 zł; ¼ str. — 40 zł; ⅛ str. — 20 zł. | OGŁOSZENIA: miejsca zastrzeżone o 25% drożej; artykuły ogłoszeniowe: str. — 250 zł, ½ str. — 125 zł. | Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Naczelny Redaktor: JERZY PRZYŁUSKI — Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. R. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85
TELEFON Nr 7-26-23